

## Zapiski z czasów pandemii, czyli co się u nas działo, kiedy nie było nas w szkole?



Maki przed szkołą

RS

**Szkoła i nauka**  
Szkoły w Polsce zostały zamknięte 12 marca. Wszyscy myśleliśmy o szybkim powrocie do normalnego wstawania, aby zdążyć na pierwszą lekcję. Nikt by nie pomyślał, że to może trwać tak długo. Po mniej więcej dwóch tygodniach została wprowadzona

praca zdalna. Jednak praca „online” nie zastępuje całkowicie „normalnej” nauki. Nauczyciele nie mają możliwości sprawdzenia, co uczeń robi po drugiej stronie, czy słucha i uważa.  
**Odpoczynek**  
Przez kwarantannę wszystko

się zmieniło, a życie ludzi na całym świecie obróciło się do góry nogami. Większość z nas po prostu siedzi w domu, co po jakimś czasie może być dość męczące. Wychodząc na spacer, trzeba ubierać maseczki zasłaniające usta i nos, aby się przypadkiem nie zarazić.

## Więcej odpoczynku?

Są też plusy. Jednym z nich jest spędzanie wolnego czasu z najbliższymi. Jeśli chodzi o młodzież, to najlepsze są na pewno gry komputerowe, czytanie książek, oglądanie telewizji oraz gry planszowe.



Pusto

RS

## Jak się zmieniło życie?

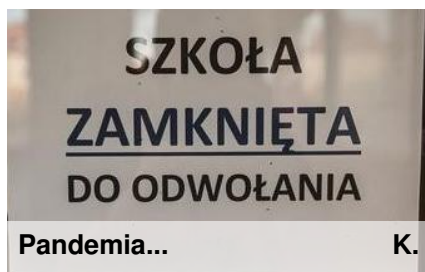
Z dorosłymi jest inaczej. Nie mają takiego „luzu” jak dzieci. Mają pracę zdalną, tylko różnica jest taka, że młodzież mająca tak zwane „e – lekcje” ma dość duże przerwy pomiędzy zajęciami, nie ma tak dużo zajęć, ile dorośli. Oczywiście, zawsze znajdzie się chwila na odpoczynek.

Po skończonych lekcjach przeważnie wychodzi się na półgodzinny spacer lub przejażdżkę na rowerze wraz z rodzicami. Tak naprawdę w czasie kwarantanny jest dużo odpoczynku.

Kacper VI B  
c.d. str. 2

## Plusy i minusy kwarantanny...

*Dla młodszych tak naprawdę życie codzienne się prawie nie zmieniło?*



Zmieniło się to, że nie musimy wychodzić z domu do szkoły. Nie możemy się spotykać z osobami, na których nam zależy.

Wstajemy rano, śniadanie, nauka, praca, obiad, kolacja i spanie... Tak naprawdę to nie wiemy, kiedy to się zmieni...

Kacper VI B

## Stopniowy powrót do normalności



Nie wiem, czy wiecie, ale od 17 maja wszystkie dzieci będą mogły wychodzić na dwór, aby pobawić się

i spędzić czas na świeżym powietrzu. Niestety, place zabaw wciąż pozostaną zamknięte, ale w zamian za to

będzie można iść pobiegać lub pojeździć na rowerze w lesie.

Jest to krok w dobrą stronę, gdyż dzieci będą spędzać więcej czasu na świeżym powietrzu, a nie przed

komputerem. Od 1 czerwca mają być możliwe konsultacje z nauczycielami w szkole.



Las!

RS

## Życie młodzieży podczas pandemii - szkoła on-line i treningi szermiercze

Od poniedziałku do piątku odbywają się zajęcia z nauczycielami przy użyciu Internetu. Codziennie spotykamy się o wyznaczonych godzinach, w aplikacji Teams

i zaczynamy lekcje. Trwają one zwykle 30 minut, czyli są krótsze niż w szkole o 15 min. Dlaczego? Aby skrócić uczniom czas przebywania przed komputerem.



GSS

KM

Oczywiście są też ułatwienia. Możemy wstawać niecałe 10 min. przed lekcją, nie musimy przechodzić z sali do sali, śpieszyć się po WF-ie, ale są też minusy - przede wszystkim brak możliwości spotkania z kolegami w realnym świecie. Jest to rzecz, która nie poprawia samopoczucia, ale pomaga skupić się podczas lekcji. Nie patrzymy, czy koledzy szepczą sobie do ucha, dziewczyny rozmawiają o aktualnych modowych trendach, a za oknem nie słyszymy odgłosów ćwiczących na zajęciach WF-u. Jedyne, co może nam przeszkadzać, to „zacinający się” nauczyciel i wolny Internet. Czy można być obecnie niezależnym od Internetu?

### Treningi w szkole vs. przez Internet (florety w GSS)

Treningi w szkole a treningi przez Internet są dwiema kompletnie różnymi sprawami. W szkole trenujemy, aby jak najlepiej wypaść podczas zawodów. Ze względu na pandemię nie wiemy, kiedy będą jakiegokolwiek turnieje, więc skupiamy się na technice. Ze szkoły wypożyczyliśmy wybrane przez trenera sprzęty, w tym tarczę. Od dwóch tygodni każdego dnia mamy treningi w aplikacji Zoom albo Teams. Tak jak w szkole internetowej, mamy wyznaczone godziny spotkań. Zwykle na początku jest sprawdzana obecność, a później zaczynamy rozgrzewkę. U każdego trenera wygląda ona inaczej. Po rozgrzewce wykonujemy ćwiczenia szermiercze, a na samym końcu rozciągamy się, aby nie mieć kontuzji. Tak mija każde 90 min. treningu. To, jak wpłynie ta forma treningu na naszą dalszą karierę sportową, będziemy mogli ocenić dopiero po powrocie do regularnego trenowania.

Karolina VI C

## Jak uczniowie i dzieci radzą sobie w czasie pandemii?

Znaleźliśmy się w bardzo trudnej sytuacji, ale dla dobra nas wszystkich musieliśmy zostać w domach i podjąć naukę w trybie zdalnym. Nauka na odległość to nie to samo co lekcje w szkole. Wyglądają jak długie odrabianie pracy domowej. Brakuje mi nauczycieli i ich fachowej pomocy. Robienie lekcji w domu to nic przyjemnego. Pisanie, rozwiązywanie zadań i wysyłanie ich do nauczycieli. Ogólnie da się wytrzymać, jednak wołałabym wrócić do mojej ukochanej klasy. W domu panuje cisza, a ja tęsknię za głośniejszą atmosferą w szkole. Mój młodszy brat, który jest w zerówce przedszkolnej, również ma zajęcia zdalne. Ma dużo ciekawych prac plastycznych, jak również zadania w książce. Tęskni za przedszkolem, swoją panią i kolegami, ale również cieszy się z tego, że może zostać w domu razem z mamą. Siedząc w domu, mamy więcej czasu dla rodziny i dla siebie. Jest zabawnie i radośnie. Wspólnie możemy pograć w gry planszowe i oglądać razem ciekawe filmy, pograć dłużej na konsoli. Jediną wadą jest „zostań w domu”.

Każdy chciałby wyjść na dwór spotkać się ze znajomymi, wyjść na plac zabaw, ale niestety nie można. Zasady bezpieczeństwa i ograniczenia nadal obowiązują. Musimy trzymać się na dystans, najlepiej na dwa metry i nosić maseczki. Tylko pod opieką dorosłych możemy wychodzić z domu. Nasze życie od kilku tygodni bardzo się zmieniło. Jest nadzieja, że „będzie dobrze”. Już za parę dni będziemy mogli sami wychodzić z domu. I może uda nam się wrócić do szkoły i przedszkola przed wakacjami. Ale na pewno nie wrócimy do normalności zbyt szybko, tak jak było to przed pandemią.

Wiktorija VI B

## Jak radzą sobie sportowcy i miłośnicy sportu w trudnych warunkach izolacji ?

Nikt się nie spodziewał, że wszystko się zatrzyma od połowy marca 2020 r. i będziemy siedzieli w domach. Trzeba nosić maseczki poza domem. Podczas różnych ćwiczeń fizycznych ciężko się oddycha, a co dopiero w maseczce. Niektórzy nie mają ogrodów tylko mały taras, na którym nie można uprawiać ćwiczeń fizycznych. Wczoraj rozmawiałem z uczniem Gdańskiej Szkoły Szermierki. Uprawia on szermierkę i na czas pandemii wstrzymano mu zawody do końca roku szkolnego.

Ten chłopiec wraz ze swoim tatą zbudował manekina do trafiania floretem. Ma też treningi przez kamerkę internetową z trenerem i swoimi kolegami z klubu. Mówił, że teraz dla niego ogród to jak ośrodek sportowy. Może swobodnie ćwiczyć bez narażania swojego zdrowia, a co najważniejsze, może ćwiczyć bez maseczki.

Razem z klubem ćwiczy pięć razy w tygodniu. Najczęściej używa do treningów: manekina z tarczą do trafiania, dwa języki do utrzymywania równowagi, 3 piłki do żonglowania, skakanek, hantle i floret z rączką belgijską lub francuską.

Po rozmowie z chłopcem rozmawialiśmy z jego trenerem. Opowiadał o odwołanych zawodach do końca roku. Trener się martwi, ponieważ nie wie, czy dzieci wrócą do szkoły i będą z nim nadal trenowały. Jednak wierzy w to całym sercem.

Treningi on-line są dobre, ale nie do końca, trener nie widzi, czy zawodnicy dobrze ćwiczą, czy popełniają błędy albo oszukują.

W tym trudnym czasie izolacji musimy się ruszać, choćby wychodzić na spacer do lasu, gdy nie mamy alternatywy.

Las ma zbawienny wpływ na organizm człowieka. Potrafi odprężyć nasze ciało jak nic innego.

W otoczeniu zieleni i świeżego powietrza nasz mózg lepiej pracuje, a ciało „ładuje akumulatory”. Sport i ruch pełni bardzo ważną rolę w naszym życiu. Nie można z niego zrezygnować pod żadnym pozorem.

W czasach izolacji musimy sobie radzić jak tylko potrafimy. Rozwiązań i możliwości jest dużo. Trzeba tylko chcieć. A dla chcącego, nic trudnego. Dbajmy o siebie!

Alek VI D

**Życie w czasie pandemii nie jest łatwe**, ale największym problemem nie jest makaron czy papier toaletowy, na który rzucił się prawie każdy Polak i półki w sklepach wyglądały tak jak na zdjęciu obok. Pewnie połowa tego jedzenia nadal nie została zjedzona, a ci którzy przyjechali później po zwykłe zakupy, nie mieli z czego wybierać. Moim zdaniem najgorszy problem to ograniczony kontakt ze znajomymi i ciągle siedzenie w domu. Na szczęście mam już ponad 13 lat i mogę wychodzić z kolegami czy pójść po zakupy. Mój brat ma 10 lat i nie wychodzi z domu, ponieważ sam nie może, a rodzice pracują. A propos pracy, niektórzy ludzie ją tracą, bo nie ma z czego im zapłacić pensji. Sadzę, że nauczanie zdalne jest słabe, ja nic się nie nauczyłem. Na początku to było coś nowego, ciekawego, a teraz nie chce mi się patrzeć na komputer przez parę godzin, nie czuję się jakbym był w szkole, nie mam kontaktu wzrokowego z nauczycielem i ciężko mi się skupić.

Kacper VIC



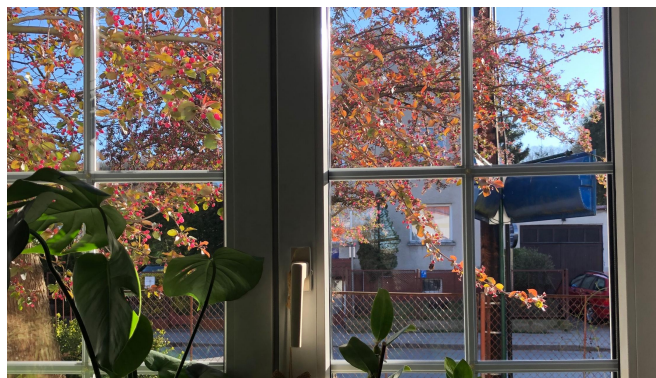
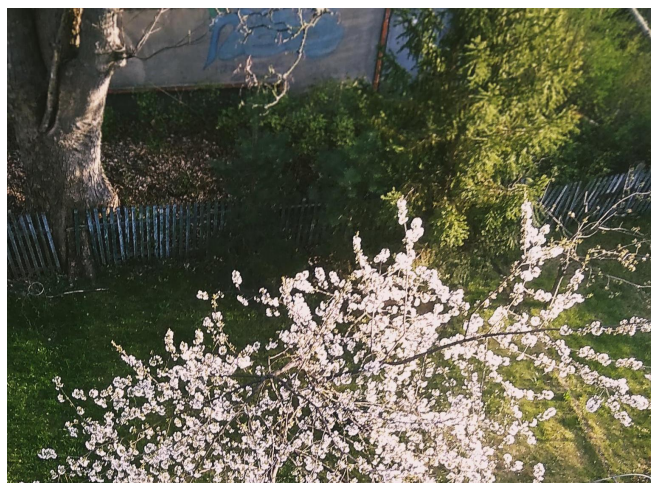
## W czasie kwarantanny doceniliśmy widoki z naszych okien ...

Z okna mam miły widok. Dom sąsiadów, ulice, tory PKM, tramwaje. Widzę dużo zieleni, drzewa, krzewy i kwiaty. Rano budzi mnie przyjemne ciepło słońca, które wpada przez okno do mojego pokoju. Często stoję przy oknie i rozmyślam o przyjemnych chwilach. Zieleń, którą widzę z okna, uspakaja. Sprawia, że jestem szczęśliwy. Cieszę się, że mieszkam w takim pięknym miejscu.

Janek VI C

Widok z mojego okna jest dosyć spokojny. Nie widać dużej ilości domów. W dali można zobaczyć las, z którego często wychodzą leśne zwierzęta. Z samego rana do mojego okna przylatują ptaki, które bardzo głośno 'śpiewają' i budzą mnie. Na pierwszym planie jest plac zabaw należący do mnie, mojego rodzeństwa i naszych sąsiadów. Na terenie placu jest duża trampolina, którą zawsze razem na wiosnę rozkładamy, śpiewając piosenki i się śmiejąc. Jest tam dużo drzew, które jesienią mają piękny odcień liści. Bardzo rzadko wychodzę na dwór, ponieważ zwykle mam lekcje i treningi do późna. Widok z mojego okna nie należy do niezwykłych, ale właśnie to w nim lubię.

Hania VI C

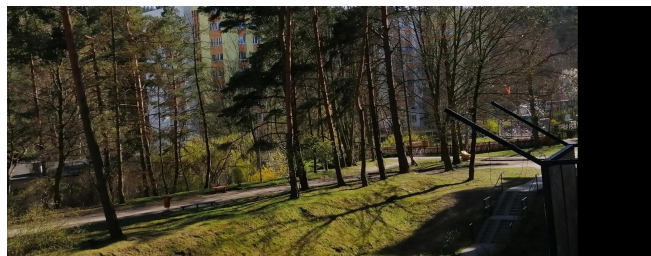


Mieszkam w bloku blisko Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego. Okna mojego mieszkania są zwrócone na zachód. Widać z nich podwórkę pełną zieleni. Czasami wychodzę na balkon, by podziwiać widok na las, kolorowe kwiaty rosnące wśród trawy. W słoneczne dni lubię obserwować, jak pracowite pszczoły i trzmiele latają wokół mojego bloku, a delikatny wiatr porusza liśćmi drzew rosnących na podwórku. Czasami na chodniku można zauważyć rysunki stworzone przez dzieci.

Agata VI C

Moim oknem na świat stał się mały balkon z szarymi kafelkami. W moim królestwie znajduje się zielony, rozkładany leżak i czerwony stoliczek, na którym piję kakao. Naprzeciwko mojego balkonu stoją trzy bloki. Czasami gdy sąsiedzi zaglądną do mojego okna, rozkładam wysoki, czarny parawan i wtedy jestem niewidzialny. Na podwórku jest kilka drzew, które zaczynają wypuszczać pierwsze, zielone liście. Gdy wychyłam się przez balkon, widzę parking oraz spacerujących ze swoimi zwierzętami ludzi. Od miesiąca jest to jedyne miejsce, w którym mogę się zrelaksować i pomyśleć o przyszłości.

Mateusz VI D



Leśne widoki

JL

## Jak ludzkość poradziła sobie z wirusem? Nasze opowieści...

W styczniu 2020 r. wszyscy obserwowaliśmy, co się dzieje w Wuhan. Tajemnicza, nowa choroba zarażała coraz więcej ludzi. Nikt się nie spodziewał, że wirus tak szybko dotrze do nas i odmieni nasze codzienne życie. Cały świat stanął w miejscu. Odwołano wszystkie zawody sportowe, podróże, nawet do fryzjera nie można było pójść. Dużo ludzi zmarło, a jeszcze więcej straciło pracę.

Wszyscy starali się znaleźć lekarstwo lub szczepionkę na koronawirusa. Naukowcy pracowali bezustannie, by wygrać z chorobą. Jeden z zespołów lekarskich, składający się z najlepszych wirusologów na świecie, wpadł na genialny pomysł. Skoro wirus pochodził od nietoperzy, postanowiono użyć do szczepionki ich krwi. Wysłano do chińskich jaskiń łowców nietoperzy. Musieli złapać, jak najwięcej nietoperzy, które miały wirusa. Gdy z ich krwi wyodrębniono przeciwciała, można było przystąpić do badań nad szczepionką. Od pierwszych testów było wiadomo, że lek jest skuteczny. Wirus nie mógł się dostać do organizmów ludzi, którzy dostali zastrzyk. Rozpoczęto produkcję, aby wszyscy mogli być ochronieni.

W przeciągu kilku miesięcy życie powróciło do normy. Z jedną drobną różnicą, po pandemii wiele miejsc, do których człowiek nie docierał, bardzo się zmieniło. Zniknął smog i śmieci, pojawiło się więcej zwierząt. Kolejną zaletą nowej sytuacji było to, że ludzie docenili małe rzeczy, na które nie zwracali wcześniej uwagi. Nawet normalna lekcja w szkole stała się atrakcją, przynajmniej na początku. Chciałbym, żeby ludzie długo pamiętali o tej epidemii i wyciągnęli z niej wnioski.

Szymon V C

Gdy na świecie pojawił się wirus, naukowcy kazali dokładnie myć ręce i nosić maseczki, by się nim nie zarazić. Wirus bardzo szybko się rozprzestrzenił i objął prawie cały świat.

Z czasem ludzie wymyślili szczepionkę i lekarstwo, które niestety nie zawsze działało. Żeby zakończyć pandemię, musieli wymyślić coś innego.

Po pewnym czasie wpadli na pomysł, żeby użyć promienia wymyślonego przez naukowca z Anglii, promienia zmniejszającego i powiększającego. Mieli wybór: albo zmniejszyć siebie do wielkości wirusa, spakować go do pojemnika, następnie zwiększyć siebie i wystrzelić wirusa w kosmos, albo zmniejszyć wirusa do takiej wielkości, by nikomu nie szkodził. Po długich dyskusjach uznali, że lepiej będzie wystrzelić wirusa w kosmos. Dopracowali wszystkie szczegóły i zrealizowali plan.

Po roku sytuacja uspokoiła się, a pandemia wygasła.

Kostek V C

Na świecie zapanował chaos. Ludzie ze strachu przed tajemniczą chorobą chowali się w domach. Naukowcy z całego świata szukali lekarstwa, ale nie znaleźli. Kapłani z całego świata śpiewali i modlili się, błagając swoich bogów i nic.

Aż pewnego dnia staruszkowi ukazała się nad rzeką nimfa wodna. Pokazała mu liście rosnące nieopodal. Kazała je zerwać do słomianego kapelusza i spalić w ogniu, popiół rozpuścić we wrzątku i pić ciepły napój. Dawało to ludziom odporność i chroniło przed zarazą. Żeby specyfik dobrze zadziałał, należało go podawać po trzy łyżki, uśmiechając się do siebie nawzajem. I nagle wszyscy zaczęli zdrowieć.

Świat od tej pory zmienił się. Wszyscy zrozumieli, że ratunkiem dla ludzkości jest uśmiech i życzliwość wobec drugiego człowieka.

Jakub V C

## Jak poradziłam sobie z epidemią? Naszych opowieści c.d.

Jest rok 2020. Piszę ten pamiętnik na strychu u mojej babci. Przyjechałam do niej od razu, gdy się okazało, że w Polsce jest koronawirus. Mama pozwoliła mi zostać u niej na czas kwarantanny. Bardzo się z tego ucieszyłam. Pewnie zastanawiacie się, dlaczego akurat do niej chciałam pojechać? Otóż moja babcia jest czarodziejką! Tylko ja wiem, że nią jest. Gdybym o tym komuś powiedziała, nie uwierzyłyby. Gdy znalazłam się u babci, wszystko jej opowiedziałam, że jest koronawirus, że dzieci nie chodzą do szkoły. Czarodziejki nie za bardzo wiedzą, co się dzieje na świecie, zazwyczaj interesują się swoimi sprawami. Gdy babcia usłyszała o wszystkim, wstała i poszła ze mną na strych. Na tym poddaszu jest naprawdę dużo rupieci. Był tam też tajny schowek, w którym babcia przechowywała eliksiry i inne niebezpieczne przedmioty. Zapytałam ją, czy ma eliksir na pozbycie się koronawirusa, ale ona tylko pokręciła głową. Wzięła jakąś grubą książkę, zaczęła ją kartkować i nagle krzyknęła: „Mam!”. Podeszłam i zobaczyłam przepis: „Jak się pozbyć każdego wirusa?”

Popatrzyłam na składniki, były tylko dwa: dzika róża i kwiat brokatnika. Zdziwiłam się, gdyż nigdy nie słyszałam o kwiecie brokatnika. Babcia zaśmiała się i powiedziała, że brokatnik rośnie w innej krainie, do której będziemy musiały pójść. Wzięła mnie za rękę i poczułam, jak przenosimy się gdzieś indziej. Kiedy otworzyłam oczy, byłam w magicznej krainie. Zobaczyłam dziwny kwiat i chciałam go zerwać, ale babcia szybko mnie od niego odsunęła. Okazało się, że gdybym go zerwała, byłoby już po mnie. Poszłyśmy poprosić królową o zgodę na zerwanie kwiatu. Na szczęście babcia przyjaźniła się z nią. Zabrałyśmy brokatnik i wróciłyśmy do domu. Zrobiliśmy eliksir i wyrzuciłyśmy go przez okno, bo tak trzeba było zrobić. Nagle usłyszałyśmy w radiu komunikat: „Wszystkie szkoły, teatry, kina i sklepy ruszają! Epidemia koronawirusa się zakończyła”. Obie z babcią bardzo się ucieszyłyśmy, głośno krzyczałyśmy, aż sąsiedzi przyszli nas uciszyć. Wieczorem, gdy już zasypiałam, pomyślałam sobie o tajemniczym eliksirze i jego mocy. Czy mógł zadziałać tak szybko?  
Tosia V A

W 2020 r. na świecie pojawił się COVID-19. Naukowcy i lekarze długo zastanawiali się, jak pozbyć się wirusa. W końcu wymyślili pewien sposób.

Stworzyli czarodziejską miksturę, która go przyciągała. Spryskali nią duże kawałki dwustronnej taśmy klejącej i przykleili, gdzie tylko się dało: na słupach, płotach, znakach drogowych, a nawet na niektórych domach.

Substancja zwabiła koronawirusa, który przyklejał się do taśmy. Specjalne służby po pewnym czasie zdejmowały taśmę, na której były wirusy, i ją niszczyły.

Od tej pory na świecie nie było wirusa i wszystko wróciło do normy.

Alicja V A



## Jak pokonaliśmy wirusa? Dalszy ciąg naszych historyjek...

ę

Pewnego dnia grupka naukowców zastanawiała się, jak pozbyć się okropnego wirusa, który przybył z Chin. Myśleli bardzo długo, aż jeden z naukowców powiedział, że wie, jak się pozbyć wirusa:

-Możemy użyć mocy! - wykrzyknął.

- Jakiej mocy? - dopytywali koledzy.

-Mocy mojej siostry.

Zosia, siostra jednego z naukowców, miała niesamowitą umiejętność, dzięki której znikły różne przedmioty.

-Przyprowadzę ją tu jutro z samego rana. Wystarczy, że Zosia wypowie nazwę jakiegoś przedmiotu, a on znika.

Następnego dnia naukowiec przyprowadził swoją siostrę. Zosia była zdenerwowana, ale szybko wypowiedziała słowo: „Koronawirus”. Zapadła cisza.

-Jak mamy sprawdzić, czy wirus zniknął? - ktoś zapytał.

Tego nie wiedzieli. Ale po kilku dniach w wiadomościach podano, że nie ma nowych zarażeń, a chorzy szybko zdrowieją. Wygraliśmy wojnę z wirusem.

Magda V C

W 2020 r. na świecie rozprzestrzenił się groźny wirus. Ludzie nie wiedzieli, jak się go pozbyć. Wirus powodował ciężką chorobę, a nawet śmierć. Rząd z tygodnia na tydzień zaostrzał zasady. Nakazał zamknąć lasy, parki, galerie i szkoły, aby wirus się nie rozprzestrzeniał. Wszyscy na świecie się zastanawiali, jak go pokonać.

Pewnego popołudnia do szpitala przybył tajemniczy człowiek, który zaproponował lekarzom nowy sposób walczenia z pandemią. Był to jego wynalazek, tzw. bańkobubl. Lekarze nie wiedzieli, o co chodzi, lecz zgodzili się, gdyż nie mieli już pomysłów. Wincent, bo tak miał na imię tajemniczy człowiek, wytłumaczył lekarzom, czym był bańkobubl:

-To wielka maszyna do tworzenia baniek. Możemy użyć jej do pozbycia się wirusa.

Na uroczyste wypuszczenie bańki przybyło wielu lekarzy, naukowców, prezydentów i premierów z całego świata.

Bańka miała wysać wszystkie wirusy z ludzi i zwierząt. Po miesiącu nie miało być wirusa na świecie. Wszyscy obserwowali, jak bańkobubl wypuszcza bańkę w świat. Wielka kula krążyła między kontynentami i wyspami. Po miesiącu wróciła tam, skąd wyruszyła, ze wszystkimi wirusami w środku. Wincent, który czekał na bańkę, wysłał ją daleko w kosmos, gdzie zawartość bańki uległa zniszczeniu. I w taki sposób ludzkość pozbyła się wirusa.

Magda V A